
niedziela, 29.09.2024

26. Niedziela Zwykła - czyli stów kilka.....

Ewangelia jest radykalna („radykalny” od łacińskiego *radix* – korzeń), czyli głęboko zakorzeniona w rzeczywistości człowieka. Droga do jego ocalenia nie wiedzie przez delikatne poprawki i kosmetyczne uzupełnienia. Jezus nie przyszedł, aby ogłosić utopijny program naprawy świata, ale przyszedł odkupić człowieka, uwikłanego w grzech. Jezus nie jest chirurgiem plastycznym zarabiającym grube pieniądze na operacjach produkujących silikonowe bóstwa.

Radykalność Ewangelii polega na tym, że przynosi ocalenie tym, którzy się otwierają na jej przyjęcie, aż do samego korzenia swego bytu – całkowicie i bez zastrzeżeń. Ale my jesteśmy połowiczni, nie dopuszczamy, aby nauka Jezusa przenikała do samych korzeni, poprzestajemy na listkach i mniej ważnych gałązkach.

By nie zatrzymać się na obrazach – młody człowiek, spowiadając się, mówi, że nie przystępował do spowiedzi od dziesięciu lat, ale teraz umarła jego babcia i chce na pogrzebie przyjąć komunię świętą. Spowiednik podejrzliwie pyta, czy chodzi o to, że cała rodzina tak zamierza, więc jak wszyscy, to i on. Ale penitent zaprzecza, mówi, że śmierć babci uświadomiła mu, jak ważna jest Ewangelia, która sprawiła, że babcia była osobą ciepłą, dobrą i życzliwą dla wszystkich. – Co ją wyróżniało? – pyta spowiednik i słyszy odpowiedź: – Proszę księdza, moi rodzice chodzili do kościoła, ale tylko moja babcia się modliła naprawdę. Ja też tak chcę.

Młody człowiek zrozumiał, że musi obciąć rękę swego bezmyślnego lenistwa, wyłupić oko widzące tylko doraźne korzyści, że modląc się, musi dotrzeć do swoich duchowych korzeni i tam otworzyć się na Ewangelię jako na program życia.

Boję się katolików, którzy chętnie odcinają ręce i wyłupują oczy innym. Boję się także o nich – bo może się zdarzyć, że stając się powodem zgorszenia małych i słabych, sami uwiązują sobie kamień młyński u szyi.

A z kamieniem u szyi trudno pływać po morzu.